Nr. 2a

PROGRAM

Scena Bydgoska

Sezon 1936/37

Cena 20 gr.



Władysław Stoma
Dyrektor Teatru Miejskiego

Wojciech Bogusławski.

W niedzielę 27 września br. odsłonięto w Warszawie na Placu Teatralnym w obecności władz rządowych, samorządowych, przedstawicieli świata artystycznego oraz tłumów publiczności pomnik Wojciecha Bogusławskiego, twórcy Teatru Polskiego.

Wojciech Bogusławski urodził się dnia 9 kwietnia 1757 r. w Glinnie pod Poznaniem z rodziny szlacheckiej. Po ukończeniu nauk, które pobierał w konwikcie Pijarów w Warszawie, został paziem na dworze biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Wówczas już zapoznał się z nadwornym teatrem amatorskim. Następnie czas jakiś służył w pułku gwardii piechoty litewskiej, lecz, pominięty w awansie, porzucił służbę wojskową, by poświęcić się scenie. Jako 20-letni młodzieniec wstąpił do teatru warszawskiego — gdzie na pierwszym już występie w tłumaczonej przezeń komedii zwrócił odrazu na siebie uwagę ówczesnego dyrektora Montbruna, za którego zachętą przystąpił z powodzeniem do tłumaczenia i przerabiania utworów obcych. Tak powstała m. in. pierwsza polska opera pt. „Nędza uszczęśliwiona“, przerobiona z utworu Bohomolca, do której muzykę napisał Maciej Kamiński. Dalsze sukcesy, zdobyte przez wystawienie włoskich oper polskimi siłami w polskim języku — co wszystkim wydawało się zuchwalstwem — zadecydowały o losie Bogusławskiego i o losie sceny polskiej, której zowią go „ojcem“. W r. 1783 Stanisław August powołał go na stanowisko dyrektora Teatru Narodowego, zaszczycając go kilka lat później godnością „dyrektora królewskich widowisk“. W następnych latach występuje z teatrem swym na prowincji. W r. 1790 wraca do stolicy, a rozwijając niezwykłą energię i wielki dar organizacyjny, doprowadza scenę narodową do najświetniejszego rozwoju. W ten okres przypada wystawienie oryginalnej jego sztuki, z muzyką Jana Stefaniego, najlepszego jego dzieła: „Krakowiacy i górale“, wiernie otworzonego obrazu życia ludowego i charakteru polskiego. Obok repertuaru polskiego wystawia Woltera, Moliera, Lessinga, Szekspira. Po upadku kraju grał przez cztery lata we Lwowie, poczem w r. 1799 powrócił już na stałe do Warszawy. Stąd robił wycieczki, zwiedzając wszystkie trzy dzielnice, jeździł do Gdańska, również do Białegostoku, czy Krakowa. Do Poznania zajeżdżał często z trupą swoją i szczęśliwie współzawodniczył z teatrem niemieckim. W r. 1811 założył w Warszawie szkołę dramatyczną, przyczyniając się, jak już poprzednio jako dyrektor, do pobudzenia i wykształcenia wielu zdolnych i utalentowanych aktorów. Bogusławski pozostawił po sobie pamiętniki: „Dzieje Teatru Narodowego“ oraz około 80 sztuk teatralnych, wydane zbiorowo w 12-tomowych „Dziełach dramatycznych“. Umarł dnia 23 lipca 1829 r. w Warszawie.

WIADOMOŚCI TEATRALNE.

Maria Nochowicz, b. primadonna operetki bydgoskiej występuje z wielkim powodzeniem w Warszawie w operetce Lehara „Wesoła wdówka". Cała prasa stołeczna podnosi jednomyślnie wybitne walory wokalne, piękną aparację, wspaniałe toalety i wysoką klasę gry aktorskiej. Poza tym p. Nochowicz wystąpi w operze warszawskiej jako „Tosca", kreując partię tytułową.

„Nieboska komedia" w Wiedniu. Publiczność wiedeńska po raz pierwszy w dniu 6 czerwca br. miała możność ujrzenia wspaniałego dzieła naszego wieszcza na deskach byłego „Burgtheater". Premiera miała charakter wybitnie uroczysty, zaszczyciły ją swoją obecnością sfery rządowe polskie i austriackie. Całość spektaklu była podobno porywająca i zastanawiająca obcych swą dziwną aktualnością.

Liffar Sergiusz i balet Parnella. W najbliższych miesiącach planują obaj tancerze wspólne występy w Biarritz i pobliskich kąpieliskach. W powrotnej drodze po nowe laury zagraniczne balet Parnella wystąpi powtórnie w Bydogszczy w poniedziałek, dnia 12 bm. w pełnym składzie zwycięskiej ekipy olimpijskiej.

Dyrektor Teatru Miejskiego w Bydgoszczy Słoma zaproszony został przez teatr wileński na szereg gościnnych występów.

Zmiany na stanowiskach kierowniczych w teatrach. Stabilizacja na tym odcinku wyraża się w niezmienionej sytuacji personalnej: prawie wszystkie kierownictwa teatrów pozostały te same, z wyjątkiem teatrów: Nowego w Poznaniu i Popularnego w Łodzi, gdzie ster rządów przeszedł w ręce młodych i ambitnych kierowników. Na mapie teatralnej Polski w bieżącym sezonie pojawiają się dwa nowe punkty: Kielce (kierownik p. Czermański, i Kalisz. Poza tym rozszerzył się zasięg objazdów Teatru Wołyńskiego, który oprócz dwóch dotychczasowych trup, stwarza trzeci zespół objazdowy.



Halina Michalska



Jerzy Szyndler



Irena Szabelakówna
absolwentka P. I. S. T.

WŁADYSŁAW BUS-FEKETE

Trafika pani generałowej

Komedia w trzech aktach (pięciu odsłonach)

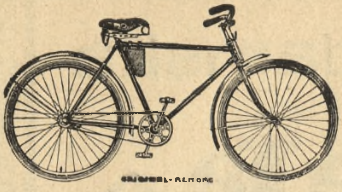
przekład Edyty Gałuszkowej

OSOBY:

Pani Generałowa	Natalia Morozowiczowa	Urzędnik skarbowy	Józef Pietrowicz
Lola	Irena Erhartówna	Zagniewany pan	Stefan Lochman
Gerti	Halina Michalska	Młody człowiek	Aleksander Gajdecki
Antoni	Zdzisław Nowakowski	Pijany listonosz	Zdzisław Koczanowicz
Hrabia ojciec	Lucjan Dytrych	Karol	Jan Leśniowski
Hrabia syn	Jerzy Szyndler	Kamerdyner	Edward Ziemski
Mizzi	Irena Szabelakówna	Hindenburg	Tadeusz Gwiazdowski

Stały klient, służąca, szofer. Rzecz dzieje się w Wiedniu.

Reżyser: **Jerzy Szyndler.** Dekoracje: **Jan Hawrylkiewicz.**



ORIGINAL REKORD

NAJLEPSZY ROWER

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

IGNACY KOWALCZYK

Umundurowanie i mody męskie

Wielki wybór materiałów stale na składzie.

Bydgoszcz, Śniadeckich 13, tel. 1844

Każdy smakosz dobrze wie

że największy wybór zawsze świeżych delikatesów znajdzie w najstarszej i najpoważniejszej firmie

St. Zimoch

Bydgoszcz — Niedźwiedzia 7 — Telefon 16-48

Obsługa fachowa — wykonuje natychmiast zlecenia telefoniczne.

»LUKULLUS«

poleca swe

smaczne i odżywcze

czekolady, cukry i kakao.

Filie i reprezentacje w wszystkich większych miastach Polski.

Genezjusz, patron aktorów.

Gwarno i rojno na ulicach Rzymu. Tłumy ludu ciągną w stronę cyrku. Tam, w obecności Cesarza Dioklecjana, grać będzie ulubieniec tłumu, aktor Genezjusz. Od dłuższego czasu bawi on go w mimach, przedstawiających głupotę znienawidzonych chrześcijan. Cesarz Dioklecjan uznał ich już za zdrajców i wydał na męki. W czcicielach jedynego Boga i syna jego jedynego, widział cesarz tylko buntowników, występujących przeciw prawom państwa. Głosili oni przecie w swej nauce, że wszyscy ludzie są równi i wszyscy mają duszę nieśmiertelną. A więc i niewolnicy także. Ci niewolnicy, którzy byli bezwolną własnością, dziś mają być porównani z władcami świata, obywatelami państwa rzymskiego.

Cesarz wybiera się również do cyrku. Cieszy się już naprzód, że ujrzy znów Genezjusza. Genezjusz, jego ulubieniec z pewnością nie zawiedzie go. Swoją pyszną grą ubawi cesarza. Tyle razy odpędzał już troski od niego.

Podniecony tłum oczekuje zjawienia się na scenie wielkiego aktora. Cesarz Dioklecjan nie może ukryć zaciekawienia i niecierpliwości — w tym cyrk zagrzmiał krzykiem i oklaskiem: Tłum wita swego ulubieńca.

Genezjusz gra rolę człowieka, który chce zostać chrześcijaninem i pożąda chrztu: biega po scenie, nie mogąc znaleźć sobie miejsca, słychać jego krzyki: Na pomoc, na pomoc. Och, biada, jakże mi jest ciężko.

Na scenie zjawia się zaklinacz djabła i pyta aktora: „Synu mój, czemu posyłałeś po mnie?“. Genezjusz jęcząc odpowiada: „Pragnę otrzymać łaskę Chrystusa, abym się przez nią na nowo narodził i był ocalony przed zgubą i niesprawiedliwością“.

Widzowie składający się z orszaku cesarza i wrogiego chrześcijanom tłumu, zachwyceni, oklaskiem darzyli aktora. Ulubieniec ich w grze swojej wspaniale wyśmiał i zelżył przeklętych bogów chrześcian, jakże wielkimi głupcami są ci chrześcianie, skoro wierzą oni, że obmycie ciała uratuje ich nieczyste dusze.

Nadchodzi punkt kulminacyjny. Genezjusz ubrany w białe szaty, gotowy jest na przyjęcie chrztu, za chwilę obleje go strumień wody, a Genezjusz zmoczony do nitki doprowadzi do szału swojemi minami, rozochoconą publiczność.

Lecz, cóż to się dzieje? Genezjusz podchodzi do loży cesarza. Zaciekawiony tłum wstrzymuje oddech.

W śmiertelnej ciszy dźwięczy głos Genezjusza: „Słuchajcie mnie, ja nie gram komedii, nie udaję i nie oszukuję. Poznałem w głębi mego serca, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem, jedynym Zbawicielem świata! Cesarzu, bogi twe dla których żądasz uwielbienia i dla których braci moich rzucasz dzikim zwierzom na pożarcie są tylko bałwanami pogańskimi. Wierzcie mi, wierzcie, jestem chrześcijaninem!“.



Lucjan Dytrych

W słowach tyle prawdy, tyle zapamiętania, że tłum nie zdolny oddychać. I zwolna oczy wszystkich zwróciły się na cesarza. Śmieje się, serdecznie się śmieje i rzecze do Genezjusza: „Wspaniale mój synu!. Jakże mam wynagrodzić cię za to, że jesteś tak wielkim artystą. Przez chwilę myślałem, że mówisz to serio, tak naturalnie, tak łudząco, tak prawdziwie grałeś, już, już chciałem kazać wrzucić cię to klatki, dzikim bestiom na pożarcie.“

Zerwał się wtedy huragan oklasków i krzyków, tłum szalał z zachwytu.

Gdy ucichło nieco, rozległ się znowu głos Genezjusza: „Wierzcie mi, nie kłamię, nie udaję, nie gram, ja jestem chrześcijaninem, prawdziwym chrześcijaninem“ — tu zwrócił się znowu do loży cesarskiej: „A teraz mścij się na mnie, o cesarzu, ukarz mnie, jak ukarałeś braci moich, o cesarzu!“

Ponad bólem drgający głos Genezjusza, wzbił się serdeczny śmiech Dioklecjana. Bił brawo i wołał do swego orszaku: „Hej złota! dajcie mojemu najlepszemu aktorowi złota, wiele złota!“ — i znowu rzekł do Genezjusza: „Genezjuszu, dam ci dom i niewolników, muszą to być chrześcijanie, kiedy ci się znudzą, poślesz ich do lwiego zwierzyńca“.

Genezjusz rozkrzyżował ręce i począł wołać wielkim głosem: „Na Boga jedynego i Syna Jego umiłowanego zaklinam się, że nikim innym nie jestem, jak najczystszym, najszczerszym, najdumniejszym wyznawcą Chrystusa, wiecznego Pana!“

I wtedy cesarz Dioklecjan zrozumiał, że było to prawdą. Oblicze władcy nabrzmiało gniewem, oczy zapaliły się ogniami, czoło spłonęło purpurą. Skinął ręką, a zgraja siepaków rzuca się na Genezjusza.

Lud rozbudzony z martwoty jęknął, a potem zapłakał... oto na mękę straszliwą i śmierć haniebną pójść musi jego ulubieniec, Genezjusz drogi, który go bawił i w zachwyt wprawiał, swoją wielką sztuką...

Trzymany rękami siepaczy Dioklecjanowych, wyznawał Genezjusz, dalej, że oto w czasie gry spostrzegł nagle oblicze Chrystusa, a potem ujrzał przed oczyma swymi tablicę, a na niej grzechy całego swojego bluźnierczego życia. Lecz gdy spłynął na niego słup wody, ujrzał, jak z tablicy zniknęły wszystkie jego zapisane grzechy. Poznał wtedy jasno całą prawdę: woda chrztu świętego oczyściła jego skalaną duszę i stał się chrześcijaninem.

Tak jasne, tak niezachwiane było wyznanie Genezjusza, że cesarz przestał dłużej wątpić. Los Genezjusza w mniemaniu ludzkim został dokonany. Okutego w kajdany chłostano biczami i torturowano. Genezjusz wśród najsroższych mąk wielbił imię Pana i radował się, wołając: „Hosanna, Hosanna!“.

25 sierpnia 286 roku po narodzeniu Chrystusa stoczyła się pod toporem kata głowa Genezjusza, aktora-męczennika za wiarę, a Kościół zaliczył go w poczet świętych Pańskich.

I odtąd Genezjusz święty jest patronem aktorów, tancerzy i muzyków.

S-ki.

Piosenki z „Diabelskiego Jeźdźca"

Pieśń Sandora

w wykonaniu Witolda Rychtera.

Świata nie widzę poza dziewczyną,
Ku jednej tylko serce się rwie.
Miłość w mej głowie szumi jak wino,
Gdy Węgier kocha, zrobi co chce.
Próżno się broni
Gdy kocham, dogonię.
Mam szczęście do koni,
Więc wszędzie szczęście mam.

Refren:

Poddaj się, nic ci nie pomoże,
Na nic płacz,
Spójrz mi w twarz
Nie chowaj lic.
Chcesz, czy nie — będzie tak, jak ja chcę
Na nic łzy
Wierzaj mi,
Nie wymkniesz się, hej!
W świat daleki rwie się — hej!
Dziki śpiew.
Dzika miłość w duszy mej
Burzy krew.
Hej, węgierska pieśń dziko brzmi,
Poddaj się,
Chcesz, czy nie,
Ulegniesz mi.

Duet

w wykonaniu Xeni Grey i Witolda Rychtera.

Sandor: Nie gniewaj się.
Czy nie wiesz, że
Szkodzi piękności ten gniew?
Spróbuj raz... Zrób
Najlepszą z prób.
Zaśmiej się, lub
Choć spójrz na mnie.

Leontyna: Dość śmiała gra,
Lecz czy pan zna
Ten dystans, co dzieli nas?
Stracony czas,
Bo pan i ja...
Wielka różnica klas.

Refren:

Sandor: Strasznie dumna moja królewna,
Lecz królewna też nie jest z drewna.
Główką mi daj znak mały
I słówko
Wypowiedz,
Słówko — którego tak mi brak.
Czemu piękna pani się gniewa?
To nie usta... Serce me śpiewa.
Niech cię miłość mojej duszy
Wzruszy.
Powiedz, królewno, że tak.
Bo wyznam ci otwarcie, bezceremonialnie
Że ty i że ja
Do siebie pasujemy arcyidealnie,
Jak dwa razy dwa.
Zejdź trochę z tronu
Bez fasonu...
Raz łaskawie spojrzyj, królewno.
Nie bądź tak pewną, zbyt pewną...
Przecież w piersi serce masz, nie drewno.
Daj mi je,
Serce daj twe.

Tercet

w wykonaniu Barbary Halmirskiej, Stanisława Iwańskiego, i Zbigniewa Koczanowicza.

Wszyscy: Gdy noc zapadnie
Ubierz się pan ładnie,
Weź forsę w kieszeń,
Przed siebie idź.
Anina: Najbardziej lubię
Gdy mam dobrze w czubie,
Wtedy się cieszę,
Gdy idę pić.
Karol: Na każdą noc mam prosty plan.
Honoriusz: Wódki litr na głowę,
Wina taki dzban.
Anina: Głowa się kiwa
Jeszcze bomba piwa.
Wszyscy: I dopiero teraz czujesz, żeś jest pan.

Refren:

Od tego jest noc, by się zabawić,
Od tego noc, by duszkiem pić,
Od tego noc, by się zdrowo wstawić,
Za to dzień od tego, by spać.

Honoriusz: Śliwowica, starka, koniak, whisky, grog,
Karol: Głowa coraz cięższa, za to lżejszy krok.
Wszyscy: Jeszcze jedna wódka: zdrowie siup!...
Kelner, cytryna, bo już jestem trup!

Duet
w wykonaniu Xeni Grey i Witolda Rychtera.

Leontyna: Ukryj swą dłoń w mej dłoni,
Czas na zawieszenie broni,
Wierz mi, mam rację.
Rzuć dyplomację
I politykę...
Twój fach inny jest.

Sandor: Jak każesz, wszystko zrobię,
Byle być z tobą, przy tobie.
Panuj nade mną, rządź,
Daj rozkaz jakibądź,
Słuchać cię będę, jak pies.

Leontyna: Najwyższy czas,
Byś to zrozumiał raz,
Że gdy mój ojciec zabroni,
Promyk nadziei już dla nas zgasł.

Sandor: Daj rozkaz: U nóg moich leż...
A zrobię w mig wszystko, co chcesz.

Leontyna: Czy to zrozumiesz, czy wiesz,
Że tu mój ojciec rządzi.

Sandor: Nic nie rozumiem i nie wiem już nic,
Wszystko zasłonił mi urok twych lic.

Oboje: Dwa różne serca, lecz jeden rytm w nich

Leontyna: Choć z Węgier ty — ja Metternich!

Oboje: Lecz jedno wiemy,
Że póki żyjemy
Nie złamie nas nic, nie złamie nic.

Sandor: Tineczko, Tino...
Skarbie mój, kochanie me,
Moje słonko, złoty śnie...
Leontyno, Leontyno,
Serce ci oddaję swe.

Leontyna: Tyś mi także serce skradł,
Cały mi zakryłeś świat.

Sandor: Leontyno, Leontyno,
Sam człowiek nie wie, kiedy wpadł.

Oboje: Me kochanie,
Niespodziewanie
Miłości zakwitł cudny kwiat.

Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.